MONITOR

Na R. P. 1770.

Nro ~~CXIII~~. XCIII.

d. 21. Liſtopada.

I.

Offerri à parentibus debere liberos non iugulari. S. Ambros.

ZYcie oſobne klaſztorne, bez ſprzeczki, naymilſze ieſt y nayſzczęśliwſze ze wſzech ſtanow; gdy ie kto ſobie obrał z prawdziwego powołania, prawdziwe maiąc prożności świata obrzydzenie; bo procz tego, że Duſza w oſobności może

ſię iednoczyć ściśle z Bogiem, umyſł ieſzcze znayduie ſię wyzwolony ze wſzyſtkich innych nieſpokoyności, ktoremi ſię trapi, będąc zaprzątniony głupiemi na świecie namiętnościami. Ale też z drugiey ſtrony, gdy człowiek z inney pobudki, a zwłaſzcza poniewolnie zoſtanie zakapturzonym, zapewne takie przyniewolenie y w nim życie, piekłu ſię rownać może. Z czego wnoſzę, że Rodzice, ktorzy dla przyczyn iakich świeckich y względow doczeſnych, namawiaią lub przyniewalaią ſwe dzieci do oſobności życia klaſztornego, ſtaią ſię przez to winnemi ich potępienia, idącego nie omylnie za rozpaczą, ktora za zwyczay z niechętnemi wchodzi za klauzurę.

Przypominam ſobie w tey okoliczności, co ſię ſtało we *Francyi* ku końcowi przeſzłego wieku, iako o tym świadczy poważny ieden Author, y ledwie nie oczywiſty świadek. Był czaſu onego *w Andegawie* * mieście Francuſkim Szlachcić

* *Angers* po Franc.

chcic ieden, maiący dobr wiele y doſtatkow, ktore w ſwoim czaſie, dziedzicznym prawem ſpaść wſzyſtkie miały na corkę iego iedynaczkę, gdyż innych dzieci nie miał. Corka ta, ktorą Oyciec ſerdecznie kochał, była w myśli iego, za doyściem iuż zgodney do zamęścia pory, wyznaczoną w małżeńſtwo iednemu z nayznacznieyſzych Szlachty teyże prowincyi, do ktorego iednak żadney chęci nigdy nie czuła, uczyniwſzy iuż, bez wiedzy oycowſkiey, ſerca ſwego rozrządzenie dla innego, ktory acz nie był wprawdzie bogatym, z nim iednak obiecywała ſobie ſzczęśliwe pożycie. Odrzuciła zatym iednoſtaynie oycowſką propozycyą względem zamęścia ſwego z pierwſzym: à iako nie chciała żadną miarą innego znać mężem procz ſwego kochanka, oyciec tym iey poſtępkiem tak bardzo był rozgniewany, że raczey, niżby miał na to zezwolić, przymuſił ią zoſtać Zakonnicą.

Biedna corka zoſtawſzy tak mimo woli ſwoiey Zakonnicą, nie odmieniła chęci,

od

odmieniwszy ubior świecki w habit zakonny, ale taiemnie z kochankiem swym się znosiła, sekretną z nim utrzymuiąc korrespondencyą, tak dalece, że po nie iakim czasie namyśliwszy się razem o sposobach: ona, iak miała uyść z klasztoru, on zaś, iak ią miał uwieść z kraiu, pokusili się o wykonanie swego ułożenia tym sposobem:

Kawaler dnia iednego zamknął się był w skrzyni, ktorą zanieść potym kazał dwom drążnikom do klasztoru, o czym Przełożona, ktora iuż była uprzedzoną przez młodą zakonnicę, nie maiąc żadnego bynaymniey podeyrzenia, rozumiała, że tam były kleynoty iakie, czy też białogłowskie stroie, ktore żądano złożyć dla bespieczeństwa na czas iaki w celi młodey Zakonnicy, iako to ona udawała; ale na nieszczęście w ten czas, gdy drążnicy z tym ciężarem do forty przyszli, wszystkie Zakonnice znaydowały się w Chorze; ci zaś grondalę nię wiedząc co

nie-

nieśli, złożywszy skrzynię, postawili ią sztorcem opartą na murze, à na nieszczęście tego, co w niey był zawarty, głową na doł, nogami do gory; y tak poszli, dawszy znać o tym siostrze Fortyance.

Nieszpory, Kompleta, y wieczerza w przod się skończyła, nim Zakonnica mieć mogła skrzynię u siebie w celi. Gdy się wszystko uciszyło, y ludzie rozeszli, z wielkim pośpiechem otworzyła skrzynię, w nadziei uściskania swego kochanka. Ale, nieba sprawiedliwe! iakim żalem nie była przeięta, gdy go bez duszy znalazła, krwią własną zalanego, przeto że tak długo głową na doł wisiał. Widok tak okropny y niespodziewany w taką ią rozpacz natychmiast wprawił, że bez przypuszczenia żadney uwagi, skoczyła zaraz w rzękę, tuż pod oknami klasztoru płynącą, y utopiła się.

Oyciec, ktory nazaiutrz był obwieszczony o tym nieszczęśliwym przypadku, pod ten czas właśnie, kiedy w swym po-

ko-

koiku liſt piſał do corki, tak był wſkroś przerażony żalem, że nie mogąc żyć dłużey po tak wielkim nieſzczęściu, ktorego ſam ſię uznawał bydz przyczyną, porwawſzy z roſpaczy leżący przed ſobą na ſtoliku ſcyzoryk, gardło ſobie nim poderznął. Owoż, iak to częſto ofiaruie ſię bieſowi, co chcemy, aby świat wierzył, iż BOGU ofiaruiem, ktory wiedząc y widząc dobrze naſze myśli, znaiąc z gruntu intencye, daie też im taki ſkutek y powodzenie, iaki ſię właśnie do nich ſtoſuie.

II.

Mars cum morte vices, alternaque jura capeſſit. Anonym
Omega noſtrorum Mors eſt, Mars alpha malorum,
In bello diſtant Omega & Alpha parum. Ovenus.

Z pomiędzy trzech biczow, czy inſtrumentow kary, ktorych BOG zażywa na chłoſtę Narodow, gniew y zemſtę Iego przez grzechy na ſię ściągaiących, Krol *Dawid* obrał ſobie powietrze, maiąc więkſzą ufność w miłoſierdziu Bożym, niż

w mocy swego oręża. O iakby teraz mało miał naśladowcow! y iakby się nie wielu znalazło Monarchow, ktorzyby nie woleli raczey woyny czy to przez ambicyą, czy też przez zemstę, nie uważaiąc na wszystkie nieszczęścia, ktore Mars ciągnie za sobą.

Jakoż w samey rzeczy, coż iest woyna? ieźli nie matką wszystkich nieszczęść, ostatni sposob dla złośliwych, żniwem szatańskim, thronem okrucieństwa, grobem miłosierdzia, Księgą krwawych dzieiow, kroniką gorszącą bezbożności, słownikiem bluźnierstw, kochanką bachusa, sromotą wenery, akademią zboycow, à szkołą tyranow. Mars zapalczywy samą tchnie tylko groźbą y strachem, à po rozwalinach y gruzach przechadzkę lubi: kąpie się we łzach y we krwi ludzkiey, à przy pożarach miast się ogrzewa: śmieie się z nieszczęść, ktorych narobił, y z wesołością liczy pobitych ciał trupy: rozkazy swoie armatnemi kulmi na szańcach wyraża, à na rumach zburzonych fortec

po

po pracy ſpoczywa: Kościoły y świątnice pańſkie ma w poniewierce, à z ołtarzow BOGU poświęconych ſię urąga &c.

Krom tego Woyna za zwyczay ieſt matką głodu, à z niego rodzi ſię powietrze, tak dalece, że *Dawid* miał ſłuſzną przyczynę, obrać ſobie tę plagę oſtatnią, aby ſię pierwſzym dwom uchylił.

Od tych trzech plag za naſze zaſłużonych winy,
Niech naſz Narod zachowa BOG w Troycy iedyny.